Nr. 432. **Kraków, Poniedziałek 28 Sierpnia 1916.** **Rok XXXV.**

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	22 kor. — h.	16 kor. — h.	8 kor. — h.	2 kor. 70 h.
w Austro-Węgrzech:				
z jedną przesyłką poczt.	39 „ — „	19 „ 50 „	9 „ 80 „	3 „ 30 „
z dwiema „	46 „ 40 „	23 „ 20 „	11 „ 60 „	3 „ 90 „
w Państwie Niemieckiem	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
w innych państwach	60 „ — „	30 „ — „	15 „ — „	5 „ — „

Za odnoszenie do domu miesięcznie 60 hal., kwartalnie 1 kor. 80 hal.

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 157.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41. Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 8 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

miejscowa: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hepcera i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hepcera, ul. Jagiellońska 7. Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska l. 8. — W Jarosławiu J. Sosnyńska. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — H. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane" po 90 hal. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszcza się także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za opłatą 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Wojna rumuńsko-austryacka.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego).

Wiedeń, 28 sierpnia.

Wczoraj w nocy rumuński poseł zjawił się w ministerstwie spraw zagranicznych, aby wręczyć notę, według której Rumunia od dnia 27 sierpnia godz. 9 wieczór uważa się za znajdującą się w stanie wojennym z Austro-Węgrami.

Berlin, 28 sierpnia.

Biuro Wolffa donosi: Rząd rumuński wypowiedział wczoraj wojnę Austro-Węgrom. Rada Związkowa będzie zwołana na natychmiastowe posiedzenie.

Nota Włoch do Niemiec wypowiadająca wojnę.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 28 sierpnia.

»Norddeutsche Allg. Ztg.« pisze: Nota, za pośrednictwem której włoski poseł w Bernie, z polecenia swego rządu dnia 26 bm. prosił rząd szwajcarski o zawiadomienie rządu cesarskiego, że Włochy od 28 bm. uważają się za znajdujące w stanie wojennym z Niemcami, opiewa w przekładzie:

»Z polecenia rządu królewskiego mam zaszczyt podać W. Ekscelencyi i Radzie Związkowej następujące zawiadomienie do wiadomości.

Nieprzyjazne akty ze strony rządu niemieckiego wobec Włoch następują coraz częściej. Wystarczy przypomnieć powtarzające się dostawy broni i środków dla wojny lądowej i morskiej, pochodzące od Niemiec dla Austro-Węgier, a zarazem nieprzerwany udział niemieckich oficerów, żołnierzy i marynarzy w różnych operacyach wojennych, podejmowanych przeciw Włochom. Także Austro-Węgrom przypadło w udziale w najrozmaitszych formach i w najobfitszym zakresie tylko ze strony niemieckiej zawdzięczać pomoc, która im ostatnio umożliwiła zebrać siły dla przedsięwzięć o szczególniejszych rozmiarach przeciw Włochom. Dalej należy wymienić: Wydanie naszemu nieprzyjacielowi włoskich jeńców, którzy z austryacko-węgierskich obozów koncentracyjnych uszli i schronili się w obszarach niemieckich i wezwanie z inicyatywy cesarskiego urzędu zagranicznego niemieckich instytucyj kredytowych i bankierów, aby ci każdego włoskiego poddanego uważali za nieprzyjacielskiego cudzoziemca i wstrzymywali każdą wypłatę, jaką należałoby mu wdać; wreszcie wstrzymanie wypłaty rent włoskim robotnikom. Wszystko to są zjawiska, z których ujawnia się prawdziwe, systematycznie zajmowane stanowisko przez rząd cesarski wobec Włoch. Tego rodzaju stanu rząd królewski nie mógł cierpieć na czas dłuższy. Pogłębia to na jedynie wyłączną szkodę Włoch owe ciężkie przeciwieństwa między położeniem rzeczywistem a prawnem, które już same w sobie wynikają z okoliczności, że Włochy z jednej strony, a Niemcy z drugiej związane są z dwoma grupami państw, prowadzącemi z sobą wojnę.

Z wyżej wymienionych powodów rząd włoski imieniem króla włoskiego oświadcza niniejszem, że od dnia 28 bm. uważa się za znajdującego się w stanie wojennym z Niemcami i prosi szwajcarski rząd Związkowy, aby zechciał podać to do wiadomości rządu niemieckiego«.

Głosy prasy o nocie.

Berlin, 28 sierpnia.

„Norddeutsche Allg. Ztg" zauważa w sprawie wypowiedzenia wojny:

Formalne wypowiedzenie wojny przez Włochy Niemcom mało zmienia de facto istniejące stosunki. Gdy Włochy w roku przeszłym wypowiedziały wojnę Austro-Węgrom, rząd cesarski, zanim ks. Buelow z poselstwem opuścił Rzym, zwrócił uwagę rządu włoskiego na to, że związki wojskowe austryacko-węgierskie wszędzie pomięszane są z wojskami niemieckiemi, uderzenie więc na wojska austryacko-węgierskie będzie się zarazem kierować i na wojska niemieckie. Rządowi włoskiemu więc ze strony niemieckiej ani na chwilę nie zostawiono wątpliwości, że Niemcy wojskową pomoc dla swego austryacko-węgierskiego sprzymierzeńca przeciw każdemu przeciwnikowi uważały za obowiązek sojuszu. Co się tyczy wydania Austro-Węgrom zbiegłych jeńców wojennych włoskich, to prawdą jest, że koło sześciu włoskich jeńców wojennych, którzy zbiegli z niewoli austryackiej, zatrzymano przy przekraczaniu niemieckiej granicy i odstawiono z powrotem. — Przytem jednak chodziło o czyn podrzędnych organów zarządu cłowego, który nie znalazł aprobaty rządu cesarskiego. Przeciwnie ten już przed miesiącami na przedstawienia rządu włoskiego poczynił chętnie propozycye dla zadowalniającego załatwienia tej sprawy. Twierdzenia o wkroczeniu rządu włoskiego w zagraniczne majątki bankowe, oraz w kwestyę rent robotniczych są tylko powtórzeniem wersyj, jakie pojawiły się w lipcu b. r. w prasie włoskiej, a które „Norddeutsche Allg. Ztg" odparła dn. 20 lipca. Byłoby go... iejszem, gdyby rząd włoski zrezygnował z motywowania wypowiedzenia wojny Niemcom sofistycznymi argumentami. Przez to nie zwiedzie on nikogo, że ta decyzya jest tylko dalszą konsekwencyą pierwej popełnionego złamania wierności i następstwem nacisku Anglii i jej sprzymierzeńców, wywieranego na nie od miesięcy.

Na pograniczu rumuńsko-bułgarskiem.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Bukareszt, 28 sierpnia.

»Vittorul« pisze: Kilka dzienników, które sobie roszczą pretensyę do tego, jakoby były dobrze poinformowane, donosi, że **rumuński posterunek pod Alkolti w Dobrudży został napadnięty przez żołnierzy bułgarskich, przyczem Rumuni mieli podobno zabitych i rannych.**

Ze strony urzędowej **zaprzeczają całemu temu doniesieniu.** Nie było żadnego ataku, przeto nie było także ani zabitych ani rannych. Podobnie jak wszystkie inne sensacyjne wiadomości z ostatnich dni, rozpuszczano przez interesowaną prasę, aby zdenerwować publiczność, tak i ta wiadomość jest wymysłem.

Przesilenie gabinetowe w Grecyi.

Genewa, 28 sierpnia.

Donoszą tu z Aten:

Prezydent gabinetu greckiego Zaimis **wręczył królowi podanie o dymisyę. Król nie przyjął podania,** gdyż nie rozporządza żadnym następcą po Zaimisie, a nie może powierzyć misyi utworzenia gabinetu ani Venizelosowi, ani Gunarisowi, ażeby żadnego z tych stronnictw nie rozdrażnić. Król polecił Zaimisowi, ażeby na wypadek swojej dymisyi porozumiał się z przedstawicielami mocarstw co do swojego następcy.

Oświadczenie tureckie o walkach nad jeziorem Wan.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Konstantynopol, 28 sierpnia.

Agencya Milli donosi: Rosyjski komunikat z 24 sierpnia twierdzi, że rosyjska ofenzywa w obszarze jeziora Wan rozwija się, że rosyjskie wojska operują w okolicy Mossulu i że w okolicy Rhaty pobiły na głowę cztery tureckie dywizye, wzięły przytem do niewoli dwa pułki nieprzyjacielskie, w tem jednego komendanta pułku, sztab, zdobyły armaty i karabiny maszynowe, w końcu że liczba jeńców wciąż wzrasta. Twierdzenie to jest zupełnem kłamstwem.

Konfiskata Palazzo di Venezia w Rzymie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Rzym, 28 sierpnia.

Minister spraw zewnętrznych Sonnino zawiadomił hiszpańskiego ambasadora przy Kwirynale o objęciu w posiadanie Palazzo di Venezia. Minister osobiście zwiedził pałac.

Straty włoskiej marynarki handlowej.

Zurych, 28 sierpnia.

Wedle „Neue Zürcher Nachrichten", w czasie od 1 do 20 b. m. **niemieckie i austryackie łodzie podwodne zatopiły włoskie okręty handlowe o łącznej pojemności 46.060 ton.**

Ruch pokojowy w Ameryce.

Haga, 28 sierpnia.

W nowojorskim tygodniku „Independence" ogłosił Norman Hapgood, przyjaciel osobisty prezydenta Wilsona i dawny redaktor znanego pisma „Harpers Weekly", artykuł, w którym podnosi myśl **zwołania nowej konferencyi pokojowej w Hadze,** w której wzięliby udział przedstawiciele 33 państw neutralnych. Konferencya miałaby określić prawa i obowiązki państw neutralnych, stworzyć **podstawę do trwałego pokoju i znaleźć środki do zażegnania obecnej wojny.** Atoli konferencya może poczynić kroki jedynie za zgodą wszystkich bez wyjątku jej uczestników.

Hapgood pisze: „Wilson czekał długo i cierpliwie, teraz przyszedł jego czas. Może próba nie powiedzie się, ale należy ją uczynić, co bowiem znaczy osobiste niepowodzenie wobec możliwości uratowania milionów od nędzy, cierpień i śmierci".

Podobnie pisze w wymienionym tygodniku profesor uniwersytetu Irwing Fisher, który sądzi, że **wojna będzie nierozstrzygnięta i wykaże wogóle bezużyteczność wojen.**

Botha przeciw powstaniu w Afryce.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Bloemfontain, 28 sierpnia.

(Biuro Reutera). Na kongresie południowo-afrykańskich partyj wygłosił Botha mowę, w której **przestrzegał przed urządzeniem drugiego powstania,** gdyż ono nie mogłoby się udać, a jedynie zaszkodziłoby Afrykanom, skoro Burowie w ostatniej swojej wojnie, chociaż uzbrojeni od stóp do głów, jednak postradali swą niezawisłość. Nowe powstanie byłoby szaleństwem.

Kłopoty aprowizacyjne Anglii.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Manchester, 28 sierpnia.

»Manchester Guardian« donosi z Londynu: Kwestya środków żywności w najbliższych miesiącach sprawi rządowi zapewne **wiele trudności.** Rząd wysadził już komisyę, która pracuje już od paru tygodni, aby ustalić trudności i wypracować praktyczne rozwiązanie kwestyi. Podobno komisya jest przerażona dotychczasowymi wynikami. Tymczasowe sprawozdanie o mleku i mięsie ukaże się niebawem.

Londyn, 28 sierpnia.

W Hydeparku odbyło się w niedzielę wielkie **zgromadzenie demonstracyjne związków robotniczych,** celem zaprotestowania przeciw bezczynności rządu wobec coraz większej drożyzny środków żywności.

Położenie wojenne.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berno, 28 sierpnia.

Stoegemann pisze w dzienniku »Bund«: Ostatnie dni cechuje niejako zastój w napięciu ogólnej sytuacyi wojennej na korzyść państw centralnych. Być może, że rosyjskie kierownictwo wojskowe jest zajęte nowem ugrupowaniem ciężko zachwianego związku swej armii zaczepnej na południe od Prypeci. Gdy armii Boehm-Ermollego i Bothmera wykonały swoje ruchy wsteczne z taką świadomością celu, gdy wszystkie próby Rosyan, by wziąć główne line obronicze pod Kowlem i zamierzone otoczenie lewego skrzydła niemieckiego nie udało się, można uważać położenie między Dniestrem a Prypecią za przejście w walkę stojącą. Bez zdobycia linii Kowel-Włodzimierz Wołyński ofenzywa Brusiłowa pozostaje fragmentem. Wszystkie rosyjskie sukcesy na Wołyniu i w Galicyi pozostają bez dalszych następstw wojskowych, póki niemiecki front na północ od Prypeci nie został zachwiany i póki przejścia karpackie trzymają się. Powstaje pytanie, w jaki sposób Brusiłow, Ewert i Rudzkij mają współdziałać, aby na nowo ożywić ofenzywę Brusiłowa, której na razie wyszedł oddech.

Wielkie zainteresowanie zwróci się zapewne w najbliższym czasie do przedsięwzięć pod Salonikami. Mniemanie, że ma się tu do czynienia z kontrofenzywą niemiecko-bułgarską, okazało się słusznem. Silnie rozwinięte skrzydła bułgarskie odrzuciły prawe skrzydło Sarraila przez Strumę i lewe jego skrzydło odepchnęły tak daleko ku południowi, że ono prawie straciło podstawę. Najważniejszymi są postępy Bułgarów na krawędzi lewego i prawego skrzydła. W Kawalli, do której ofenzywa zapędziła Bułgarów, należy upatrywać klucz sytuacyi w Macedonii. Jeżeli Bułgarzy dotrą do Kawalii, to wszystkie usiłowania koalicyi, by rozszerzyć podstawę swoją salonicką, nie mają widoków.

Kronika.

Kraków, 28 sierpnia.

Deszcz. Na odmianę zanosiło się od samego rana, powietrze było niezwykle parne. Istotnie około południa spadł rzęsisty deszcz, który mżył następnie przez dłuższy czas.

Zwiastunami zbliżającej się jesieni są już na plantach pożółkłe opadłe liście z kasztanów i klonów.

Budowa linii tramwajowej w Podgórzu została już rozpoczętą; będzie to przedłużenie linii tramwajowej, prowadzącej przez ul. Starowiślną i trzeci most na Wiśle. Dotąd ułożono już w Podgórzu szyny pod tor tramwajowy na przestrzeni od magistratu do ulicy Batorego. Roboty odbywają się dalej.

Kuchnie wojenne w Krakowie. Jutro o godzinie 5 po południu w sali obrad magistratu na I piętrze odbędzie się posiedzenie członków komisyi aprowizacyjnej. Porządek dzienny obrad obejmuje wnioski prezydyum miasta w sprawie organizacyi miejskich kuchni wojennych, wybór Komitetu dla nadzoru tych kuchni oraz wnioski, przekazane komisyi przez pełną Radę miejską.

Jutro komisya aprowizacyjna załatwi ostatecznie sprawę tanich kuchen wojennych w Krakowie.

Tania kuchnia ludowa. Onegdaj odbyło się posiedzenie wydziału Stowarzyszenia żydowskiego taniej kuchni ludowej, pod przewodnictwem prezesa Stowarzyszenia dra Rafała Landaua. Przewodniczący złożył sprawozdanie z działalności kuchni ludowej przez czas wojny. Wydział kuchni, który aż do wybuchu wojny rozdzielał zgłaszającym się bez różnicy wyznania tanie obiady, rozdaje podczas wojny także tanie ciepłe kolacye, z których szerokie warstwy niezamożnej ludności korzystają. Dzięki życzliwości prezydyum miasta, Centrali zbożowej przy namiestnictwie i Centrali zakupna w Wiedniu, jest kuchnia ludowa od wybuchu wojny należycie zaopatrzona w artykuły żywności. Po przedstawieniu przez przewodniczącego sprawy założyć się mających przez gminę kuchni wojennych, komitet pań, który pod przewodnictwem prezesowej drowej Rozalii Warschauerowej pełni gorliwie w kuchni ludowej dyżury, oświadczył gotowość współdziałania w prowadzeniu otworzyć się mających kuchni wojennych.

Wpisy do miejskich szkół zawodowych żeńskich odbędą się w dniach: 1, 2 i 3 września b. r. w kancelaryach szkół: gospodarstwa domowego (Pędzichów 13) i przemysłowej (Potockiego 11) od godziny 9—1.

Ogień domowy. W kamienicy pod l. 1, przy ulicy Dunajewskiego w mieszkaniu na II piętrze wybuchł dzisiaj około godziny 10 rano ogień; powstał on wskutek ogrzewania w kuchni smoły przez służącego. Z mieszkania wychodzić zaczęły kłęby dymu na ulicę. Zawezwano pogotowie straży ogniowej fortecznej, które ogień natychmiast ugasiło. Szkody nie było. Wypadek spowodował ogromne zbiegowisko na ulicy Dunajewskiego.

Zapotrzebowanie spirytusu denaturowanego. Celem zapobieżenia odczuwanemu powszechnie brakowi spirytusu denaturowanego, przedłożyła Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie Centrali spirytusowej za pośrednictwem tutejszego zastępstwa żądania: 1) Aby kupcy, którzy w kampanii 1913/14 sprowadzali spirytus denaturowany i okoliczność tę mogą udowodnić oryginalnemi fakturami, otrzymywali pełnych 50 procent ilości, wówczas sprowadzonych; 2) aby kupcy detajliczni, którzy faktur z owego czasu nie posiadają, a wedle wiadomości Centrali sprowadzali spirytus denaturowany w latach 1914 i 1915, otrzymali odpowiednie ilości spirytusu denaturowanego z owych 25% kontyngentu, o który ukrócony został handel hurtowny, oraz 3) ażeby spółki rękodzielnicze otrzymywały spirytus denaturowany do celów przemysłowych wprost z Centrali na podstawie opinii Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

Odnośnie do Krakowa przyszła Izba do przekonania, iż do usunięcia braku spirytusu w mieście mógłby przyczynić się zakaz wywozu tego artykułu z obręby twierdzy.

Odbudowa kraju. Centrala krajowa dla gospodarczej odbudowy Galicyi (Sekcya dla przemysłu, rękodzieł i handlu) rozesłała do Izb handlowych i przemysłowych, powiatowych władz politycznych itd. okólnik w sprawie zapewnienia robotników z Królestwa polskiego, potrzebnych do prac około odbudowy kraju. Generalne gubernatorstwo wojskowe w Lublinie oświadczyło gotowość wdrożenia starań o dostarczenie tych robotników. Idzie obecnie o przedstawienie konkretnych żądań ze strony Centrali krajowej, które muszą być oparte na informacyach osób interesowanych.

Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie wezwała przemysłowców i rękodzielników, właścicieli lasów do eksploatacyi, właścicieli kopalni, kamieniołomów itp., którzy potrzebują robotników dla swych przedsiębiorstw, by bezzwłocznie podali Izbie swe żądania do wiadomości oraz oznaczyli dokładnie ilość i jakość robotników tudzież wysokość wynagrodzenia, które skłonni są płacić tym robotnikom.

Z gimnazyum III w Krakowie. Sprawozdanie dyrekcyi III gimnazyum w Krakowie za rok szkolny 1915/16 przynosi na wstępie aktualny artykuł dra Władysława Bogatyńskiego pod tytułem: »Sto lat rozwoju społeczno-gospodarczego Królestwa Polskiego«.

Z części urzędowej, przygotowanej przez ś. p. dyrektora T. Sołtysika, dowiadujemy się, że zakład liczył w ubiegłym roku szkolnym 617 uczniów publicznych w ośmiu klasach i 17 oddziałach. Istniała nadto po raz pierwszy wprowadzona w życie organizacya wojskowa młodzieży, której kierownictwo spoczywało w rękach profesorów dra K. Dawidowskiego i dra St. Turowskiego. — W ćwiczeniach brało udział około 200 uczniów z wyższego gimnazyum.

Z niewoli rosyjskiej. Od p. Maryana Turkowskiego, 3 p. p., otrzymujemy list z zawiadomieniem, że, odniósłszy lekką ranę w prawą rękę, dostał się do niewoli rosyjskiej. Kartka wysłana jest z Moskwy pod datą 15 lipca b. r. Szczegółów żadnych nie zawiera.

P. Kazimierz Jaworski zawiadamia ojca swego, Marcelego, że od dnia 6 czerwca b. r. znajduje się w niewoli i jest zdrów. Adres: poczta Sinielnikow, Jekatierinosławskoj gub., Rosya. — Zatrudniony jest w ziemskiej stacyi doświadczalnej rolniczej (Ziemskoje opytnoje pole).

Dr Michał Syper, kandydat adwokacki z Krakowa, porucznik rezerwowy w 16 p. p. obrony krajowej, zawiadamia znajomych i krewnych za naszem pośrednictwem, że dostał się do niewoli rosyjskiej i przebywa w Kazaniu.

Z kraju.

Niemiecka policya wojskowa we Lwowie. Od kilku dni widać na ulicach Lwowa patrole, złożone z niemieckich żołnierzy, kroczących dwójkami środkiem gościńca z karabinami i białą opaską na lewem ramieniu. Na opasce tej widnieją duże litery: M. P. (Militär Polizei). Nowa ta straż przeznaczona jest dla informowania niemieckich wojskowych, celem ułatwienia tymże oryentowania się w mieście.

Tragiczne zawikłania małżeńskie. W Zboiskach pod Lwowem zdarzyło się w rodzinie Antoszewskich krwawe zajście na tle niewiary małżeńskiej w dodatku obustronnej. Józef Antoszewski, obecnie pozostający w wojsku, na podstawie twierdzeń swej bratowej zarzucał swej żonie Kseni, liczącej 24 lat, że podczas jego nieobecności w domu, w czasie inwazyi, miała się ona „zbyt łaskawem okiem patrzeć za innymi«. Z tego powodu miała się nawet odbyć wkrótce rozprawa sądowa, którą spowodował Antoszewski. W międzyczasie jednak przed rozprawą sądową znalazła żona w kieszeni swego »wierniejszego« męża list miłosny od »holki« z Morawy, w którym zawiadamia go, żeby był przygotowanym na jej przyjęcie, gdyż tymi dniami przyjeżdża na stałe do niego.. Tego żonie było już za wiele! I onegdaj wieczorem, gdy Antoszewski przyszedł z kasarni do domu, powstała wskutek tego między małżonkami sprzeczka, podczas której »czuły« mąż bagnetem poranił w piersi i lewą rękę swą żonę. Ranną przywiozła matka na leczenie do szpitala powszechnego.

Z Królestwa Polskiego.

Spis ludności w Warszawie. Z Warszawy donoszą:

Od dnia 22 b. m. zaczęło działać biuro, otwarte dla czynności, związanych ze spisem ludności na przedmieściach, przy ulicy Boduena. Komisya organizacyjna od godziny 10 zrana do 3 po południu przyjmuje zapisy na instruktorów i rachmistrzów. Pożądane jest, aby spis można przeprowadzić w początkach października, to zaś będzie o tyle możliwe, o ile w najbliższym czasie napłynie odpowiednia liczba zgłoszeń.

Miejskie Muzeum narodowe w Warszawie. Roboty nad wewnętrznemi przeróbkami domu miejskiego przy ulicy Podwale dla pomieszczenia Muzeum Narodowego dobiegają końca. Wszystkie okazy i zbiory Muzeum zostały już złożone w gotowych pomieszczeniach. Obecnie dokonywa się sporządzanie inwentarza muzealnego; do czynności tej powołano specyalną komisyę. Muzeum będzie podzielone na następujące działy: 1) Galerya obrazów, 2) galerya rzeźb, 3) przemysł artystyczny, 4) ubiory, 5) pojazdy i uprzęże, 6) zbiory historyczne, 7) wnętrza mieszkań, 8) zbiory etnograficzne, 9) budownictwo, 10) inżynierya, 11) rzemiosła, 12) zabytki cechowe, 13) Stara Warszawa, 14) teatry, 15) zabytki żydowskie, 16) oręż i wydział wojskowy, 17) architektura przedhistoryczna, 18) grafika i 19) monety i medale. — Zadaniem najbliższych prac Muzeum będzie przedstawienie pełnego rozwoju życia i twórczości w Polsce. Prace organizacyjne Muzeum wymagają znacznego czasu i będą wykonywane stopniowo. Obecnie wszystkie muzea w państwach, prowadzących wojnę, są zamknięte, wobec czego i warszawskie Muzeum będzie otwarte dopiero wówczas, gdy ustalą się warunki normalne.

Orzeł na gmachu pocztowym w Warszawie, którego wykończenie i oddanie do użytku ma nastąpić niezadługo, sprawia obecnie kłopot niemały. Z zarządzenia władz rosyjskich, fronton w środkowej części szczytu „ozdobiono" olbrzymim dwugłowym orłem z granitu, jako herbem państwa.

Po zajęciu Warszawy, władze poleciły orła usunąć. Wykonano to w ten sposób, że straż ogniowa wyrąbała obie głowy orle.

Obecnie poruszono sprawę, co zrobić z resztą orła. Kierownicy budowy wszczęli starania, aby na szczycie umieścić polskiego orła z granitu. Podobno starania te będą uwieńczone pomyślnym wynikiem.

Przymusowe straże ogniowe. »Deutsche Warschauer Zeitung« donosi: Dla uregulowania sprawy ogniowej służby ratowniczej w okręgach miejskich miast: Pułtuska, Wyszkowa, Nasielska, Makowa i Różanu wydane zostało rozporządzenie policyjne, na którego zasadzie wszyscy zdolni do pracy mężczyźni w wieku od 18 do 60 lat obowiązani są uczestniczyć przy ratowaniu od ognia, oraz w ćwiczeniach i próbach ogniowych. Wolni od powinności tej są: wszyscy duchowni, nauczyciele, służba kościelna, urzędnicy państwowi, krajowi i instytucyj komunalnych (miejskich, powiatowych), poza tem adwokaci, lekarze i aptekarze. Następnie uwolnieni od tego obowiązku są także dozorcy maszyn i personal nadzorczy, oraz pilnujący fabryk i zakładów. Wreszcie mogą zwolnić się od tego i inni mieszkańcy, podlegli obowiązkowi temu, o ile uiszczą opłatę uwalniającą w wysokości 100 marek jednorazowo, lub po 20 marek rocznie. Opłaty te wnoszone będą do kasy miejskiej i użytkowane na cele straży ogniowych. — W wypadkach pożaru, w czasie prób i ćwiczeń, wszyscy mieszkańcy miejscowi, posiadający konie, obowiązani są udzielać ich do powyższych czynności, za co otrzymają stosowne wynagrodzenie.

Opieka nad majątkami wywiezionych. Z Pułtuska donosi »Deutsche Warschauer Zeitung«. Tutejszy niemiecki sąd okręgowy wyznaczył specyalnych opiekunów nad majątkami osób, które wywiezione zostały przez Rosyan.

Centralne Biuro szkolne w Piotrkowie wydało drukiem program i organizacyę swej pożytecznej, na polu szkolnictwa polskiego wszechstronnej działalności. Między innemi Biuro to udziela porad w sprawach szkolnych i oświatowych, dopomaga przy zakładaniu szkół i instytucyi szkolnych, opracowywuje plany naukowe i kosztorysy, organizuje kursy naukowe, utrzymuje archiwum szkolne i oświatowe, bibliotekę pedagogiczną, organizuje wędrowne biblioteki ludowe i pośredniczy w wyszukiwaniu sił nauczycielskich. Dostarcza ono także urządzeń szkolnych i posiada na składzie różne popularne wydawnictwa, odnoszące się do nauczania w szkołach ludowych. — Oddział pośrednictwa pracy przy Centralnem Biurze szkolnem, wreszcie pomaga bezinteresownie w wynalezieniu odpowiednich posad zgłaszającym się kandydatom i kandydatkom tak w szkołach elementarnych, jak i średnich.

Łuków. (Wybory do sejmiku. — Kwesta na dzieci. — Żniwa. — Groźny pożar. — Czytelnictwo).

Wybory do pierwszego sejmiku w powiecie łukowskim odbyły się w zupełnym spokoju. Powiat, składający się z 22 gmin, podzielony został na 6 okręgów wyborczych. Każdy okręg wybierał po trzech kandydatów z większej własności i tyluż z mniejszej. Z pośród wybranych ogółem 36 kandydatów, zgodnie z ordynacyą wyborczą, naczelnik powiatu przedstawił do zatwierdzenia szefowi administracyi cywilnej 6 kandydatów większej własności i 6 — mniejszej. Niezależnie od wyborów w powiecie, wybierały swoich delegatów do sejmiku miasta: powiatowy Łuków i Kock. Wybory w miastach odbywały się tylko w gremium radnych.

W d. 12 b. m., w sali sądu okręgowego w Łukowie odbyło się uroczyście pierwsze posiedzenie sejmiku. Przemawiali: gubernator wojenny i naczelnik powiatu, wzywając członków do intensywnej i usilnej pracy społecznej w kierunku odbudowy zniszczonego kraju i zaprowadzenia normalnej gospodarki.

Wyniki kwesty ogólnokrajowej „Ratujcie dzieci", dopiero teraz zostały u nas ostatecznie stwierdzone. W obrębie całego powiatu, łącznie z miastem, podczas tygodniowej kwesty zebrano: marek 1.334 fen. 91, rb. 6.510 kop. 47, kor. 134 hal. 61. Wydatki na organizacyę kwesty wyniosły 216 rb. 25 kop. i mar. 14. Pozostałość przelano do kasy głównej Rady Opiekuńczej.

Żniwa w powiecie dobiegają końca. Urodzaje na ogół dobre. Słabiej przedstawiają się żyta, natomiast zbiory owsa, jęczmienia, gryki i prosa zapowiadają się bardzo dobrze. Ziemniaki wszędzie urodziły doskonale.

W osadzie Stoczek wynikł niedawno groźny pożar, niszcząc 49 domów. 512 osób pozostało bez dachu. Powstały ad hoc komitety, celem niesienia pomocy dotkniętym pożogą, na których czele stoją proboszcz, ks. Kurowski i rabin Goldberg.

Czytelnictwo w powiecie naszym rozwija się znakomicie. Pisma peryodyczne i codzienne znajdują chętnych i licznych odbiorców i czytelników.

Ze świata.

Polski pułk w Kanadzie. Paryska „Polonia" donosi, że rząd kanadyjski uchwalił dnia 7 lipca dać pozwolenie na organizacyę polskiego pułku w zachodniej Kanadzie z główną kwaterą w Winnipegu. Pułk ten będzie miał nazwę „The Polish Battalion", na komendanta upatrzony jest niejaki H a s t i n g s, były prokurator Manitoby. Z wyjątkiem komendanta, będą wszyscy inni oficerowie pułku Polakami. Tygodnik polski „Czas" w Winnipegu uważa uchwałę rządu kanadyjskiego za „historyczną", ponieważ w ten sposób rząd tamtejszy uznał Polaków „jako narodowość, aspirującą do ojczyzny wolnej i niepodległej".

Metropolita Szeptycki zachorował w Kursku. Ukraińskie „Słowo" donosi: Według wiadomości nadeszłych z Kurska, metropolita S z e p t y c k i zachorował ciężko w pierwszych dniach lipca. O rodzaju i przebiegu choroby brak dotąd dokładniejszych informacyi.

Rozdział masła w Opawie. Magistrat miasta Opawy na Śląsku wydał zarządzenie, w myśl którego odtąd wolno mieszkańcom nabywać na podstawie kart, tylko ćwierć kilograma masła na osobę tygodniowo. Masło będzie sprowadzane tylko dwa razy w tygodniu. Zarządzenie to ma zaradzić ogromnemu brakowi masła w mieście i okolicy.

Zniemczanie nazw francuskich w Alzacyi i Lotaryngii dokonuje się szybko. Niemcy tłumaczą te zarządzenia nietylko względami politycznymi lecz przedewszystkiem względami wojskowymi, wymagającymi szybkiej oryentacyi na mapie. Niektóre z tych nazw o pochodzeniu dawnem, niemieckiem są tylko reaktywowane, n. p. Valleracht—Vallerade, Nebing—Nebingen, Sercaincourt—Sigramshof, Arlange—Erlinger. — Inne przetłumaczono wprost na niemieckie n. p. Maison-neuve—Neuhaus, Bellevue—Schönblick. Jeszcze inne dostrojono tylko do niemieckiej wymowy jak Seutry—Sötern, Pontay—Putach, Boudimont—Budenberg. W końcu niektóre zupełnie n. p. Bouille w kantonie Markirch na Rumbachweiler, Braie-Côte na Herrenberg.

Z żałobnej karty legionów. Z ogłoszonej niedawno książki E. Pankiewicza p. t. „Z Parany i Paranie", dowiadujemy się, że kolonia polska w Paranie w Brazylii dała legionom polskim kilku bohaterów, z których dwóch padło już na ziemi polskiej, świadcząc krwią o niegasnącym uczuciu patryotycznym emigrantów parańskich. Jednym z nich jest Eugeniusz R a d l i ń s k i, który zginął w bitwie pod Klimontowem, drugim Julian B a g n i e w s k i, podporucznik VI batalionu, również pod Klimontowem poległy.

Polonia parańska żywiołowo odczuła losy kraju ojczystego i rozpoczęła mobilizacyę, lecz próby przebycia oceanu przez zmobilizowane oddziały spełzły niestety na niczem.

Konserwatoryum taneczne Leopolda Pol.-D o l i ń s k i e g o w Krakowie, Rynek gł. 23, rozpoczyna kursa w pierwszych dniach września. Szkoła ta na wzór zagranicznych uczelni zorganizowana, prowadzi studya od nauki elementarnej aż do wykształcenia fachowego. Nauka tańców salonowych, plastyka ruchów, mimika, gimnastyka rytmiczna, harmonijna kultura ciała, tańce klasyczne i charakterystyczne, estetyka, historya tańca itp. oto program nauk zakładu. Dla niezamożnych panienek z inteligencyi bezpłatne kursa. Specyalne kursa przygotowawcze sceniczne. Zgłoszenia przyjmuje kancelarya w każdym czasie codziennie.

Mianowania w armii. Zamianowani zostali rezerwowymi podporucznikami rezerwowi chorążowie (kadeci): Adam Smyk, Maryan Jawecki, Józef Kramczyński, Józef Karasek, Jerzy Kisilewski, Adam Łysakowski i Maryan Iwanicki w 15 pułku piechoty; Kazimierz Trybowski, Adolf Gajewski, Stefan Kotlarski, Karol Schubert, Franciszek Heda, Stanisław Halski, Jan Wantuch, Stanisław Konarski, Henryk Walachiewicz, Władysław Kumor, Józef Badowski, Witold Rybakiewicz, Leon Kaptur, Paweł Pawlas i Andrzej Czekajło w 20 pułku piechoty; Justyn Grabowiecki, Ryszard Klim, Franciszek Rybak, Julian Karpiuk, Mieczysław Gajewski, Leon Sajewicz, Stanisław Lawner, Emil Hordyński i Antoni Kowalski w 24 pułku piechoty; Rudolf Sochor, Stanisław Siwik, Franciszek Bartak, Bronisław Fabian, Artur Dumnicki, Stanisław Skrzyczyński, Julian Rogalski, Mieczysław Szulisławski, Józef Janko, Jan Plecety, Zbigniew Osada, Sylwester Kruczkowski, Jan Kulczycki i Mieczysław Kruczek w 30 pułku piechoty; Antoni Awakowicz, Józef Nowak, Franciszek Zapała i Jarosław Pasternak w 41 pułku piechoty; Antoni Żuk, Antoni Małek, Franciszek Słuszański, Józef Najemnik, Józef Stanek, Juliusz Zaleski, Tadeusz Prochownik w 45 pułku piechoty; Stanisław Klementowski, Kazimierz Biliński, Bronisław Zawałkowski, Aleksander Karpiński, Tytus Czerski, Adam Świerzawski, Stanisław Bodaszewski w 55 pułku piechoty; Zenon Górniewicz, Adam Dzyłyński, Stefan Kotowski, Albin Zawistowski, Szymon Dudek, Włodzimierz Baczyński, Bogumił Duda w 58 pułku piechoty.

Koncert operowy Maryi Mokrzyckiej.

Kraków, 28 sierpnia.

Marya M o k r z y c k a potrafiła w ciągu letniego sezonu operowego zdobyć melomanów krakowskich, tak, że każdy jej występ sprowadza tłumy słuchaczów, choćby w tak niezwykłym dla koncertów »czasie ogórkowym«. Wczorajszy wieczór nietylko potwierdził to wszystko, co w ciągu przedstawień operowych pisałem, lecz podniósł jeszcze wrażenie nadzwyczajnej techniki wokalnej. Scena, a z nią złączony cały aparat dekoracyjno-kostyumowy zamąca ocenienie sztuki śpiewaczej tak, jak to można sprawdzić w czasie koncertu, gdzie odpadają uboczne czynniki, a pozostaje »śpiew dla śpiewu«.

Otóż okazało się wczoraj, że p. Mokrzycka prócz znanej, zdumiewającej emisyi głosowej, oraz wyjątkowej muzykalności, dzięki której rytmika i fraza święcą tryumfy, rozporządza wspaniałą koloraturą. To też po aryi z I aktu »Traviaty« nie było końca bisom i oklaskom, a temperatura uczuciowa na sali panowała tak wysoka, jak zdarza się w Krakowie w chwilach wyjątkowych, do których należał przedewszystkiem wczorajszy koncert.

Ponownie J. S t ę p n i o w s k i i S. R o m a n o w s k i spełnili dobrze zadanie, jakie im przypadło w udziale. Pierwszy z nich, prócz duetu z „Butterfly" odśpiewał aryę z „Carmen", drugi aryę z „Fausta" i duet z „Halki", obaj zaś starali się dostosować do tej atmosfery artystycznej, jaka wytwarza zjawienie się na estradzie p. Mokrzyckiej.

Akompaniował wytwornie p. M. R u d n i c k i. Urządzeniem pięknego wieczoru zajęło się młode i ruchliwe „Krakowskie biuro koncertowe".

B. Raczyński.

Wystawa przemysłu ludowego.

Wczoraj otwartą została w domu Towarzystwa technicznego przy ulicy Podwale, staraniem Ligi przemysłowej, wystawa, obejmująca wyroby »Towarzystwa popierania przemysłu ludowego« w Nałęczowie (ziemia lubelska), mianowicie szkoły stolarskiej i koszykarskiej, hafty »Związku pracy polskich kobiet« w Krakowie, kilimy z pracowni krakowskich p. Ramzowej i p. Grott, oraz »Zjednoczenia przemysłu tkackiego« we Lwowie, wyroby skórzane zakładu wychowawczego »Powściągliwość i praca«, sztuczne kwiaty z pracowni p. Górskiej w Krakowie, wyroby majolikowe, wyrabiane w Dębnikach w pracowni p. Krzeszowej i p. Szydłowskiej, zabawki dla dzieci, wyrabiane w Leżajsku, oraz we Lwowie w »Lidze pomocy przemysłowej«.

Nadesłane z Nałęczowa prace stolarskie i koszykarskie, wykonane bardzo starannie, silnie i czysto, wedle wzorów stylu zakopiańskiego, jako też projektów poszczególnych artystów polskich, mogą konkurować śmiało z podobnymi wyrobami pozakrajowymi. Szczególnie polecenia godne są garnitury, oraz poszczególne sprzęty; krzesła, fotele, półki, stoliki i t. p., wyplatane z trzciny i wikliny, które odznaczają się pięknym kształtem, lekkością i precyzyjną masywnością wykonania.

Zauważyć należy, że Towarzystwo nałęczowskie przez nadesłanie swoich prac uczyniło pierwszy krok w kierunku zjednoczenia przemysłu ludowego Królestwa Polskiego z galicyjskim, że istniejąca w Nałęczowie wyżej wzmiankowana szkoła stolarska i koszykarska pod kierownictwem inżyniera Jana Sieklucklego zaoferowała Galicyi kilka bezpłatnych miejsc dla chłopców. (Wpisowe 30 K, utrzymanie i nauka za darmo, wymagane ukończenie 14 roku życia).

Prócz sprzętów gospodarskich i mebli, nadesłała szkoła różne drobiazgi galanteryjne, jako to: flakony drewniane, toczone z pięknie rzniętym rysunkiem dookoła, malowane skrzyneczki (na wzór chłopskich skrzyń na ubrania), rzeźbione zakładki do książek, noże do rozcinania papieru, półeczki, przyciski, praktyczne plecione z wikla tanie koszyki na chleb i wiele innych przedmiotów, które posiadają cechy artystycznej roboty i staranności wykonania.

Na ścianach porozwieszano piękne kilimy, wykonane wedle wzorów artystów w naszych pracowniach. Wyroby skórzane zakładu wychowawczego doborowym materyałem, czystością wykonania, smakiem i starannem wykończeniem każdej sztuki, przewyższają pozakrajowe wysortowane towary z tego działu, jakimi zalewane bywają nasze sklepy i powinny wyrugować z naszego handlu wiedeński i inny obcy artykuł. Zabawki dla dzieci, wyrabiane w Leżajsku i we Lwowie w »Lidze pomocy przemysłowej«, posiadające wybitny swojski charakter, wyrabiane z drzewa koguty, konie artystyczne rzeźbione, rycerze na koniach, z wełny i sukna dla małych dzieci, niedźwiedzie, psy i koty powinny bezwarunkowo zastąpić niemiecki fabrykat, za który tysiące rocznie z kraju bywają wywożone, a które pod względem estetycznym z naszymi wyrobami nie mogą być nawet porównywane.

Wystawa ta jest jeszcze jednym dowodem, że potrafimy w kraju wykonać własnemi siłami wszystko, co dawniej zmuszeni byliśmy sprowadzać z poza kraju, potrzeba tylko inicyatywy, poparcia ogółu i świata kupców, oraz wytrwałości w pracy.

Dzielnego inicyatora i energicznego kierownika mamy w osobie dyrektora Ligi p. Olszewskiego, własne warsztaty mamy również, chociaż niedorównujące zagranicznym co do wielkości, za to co do jakości wykonania niejednokrotnie te przewyższające towar obcy — reszta należy do społeczeństwa, do poszczególnych jego jednostek, które przez kupowanie krajowego towaru przyczyniać się powinny do rozwinięcia podjętej walki z przemysłem obcym na korzyść własnego.

Na front pod Stanisławowem.

»Neues Wiener Tagblatt« przynosi w sobotniem wydaniu porannem następującą korespondencyę:

Kałusz, 19 sierpnia.

Znowu wiedzie mnie droga do Lwowa, gdzie byłem po raz ostatni podczas wielkich walk o Brody, gdy armia Boehm-Ermolliego odbijała gwałtowne uderzenia Rosyan. Stanowcze zaufanie, które komenda armii miała do niezrównanej odporności wojsk, było zupełnie uzasadnione. Pomyślny wynik bitwy pod Brodami uspokoił zupełnie społecznie umysły i obraz Lwowa nie okazuje żadnych zmian poza zwiększoną znacznie liczbą oficerów i szeregowców niemieckich, którzy przebywają obecnie we Lwowie. Kawiarnie i restauracye są przepełnione, a ceny środków żywności w tych przynajmniej lokalach umiarkowane.

Wieczorem udałem się w dalszą podróż do Stryja. Ruch na tej linii kolejowej, którą silnie absorbują transporty wojskowe, odbywa się gładko i pociąg bez spóźnienia wjechał na obszerny dworzec tego ruchliwego miasteczka przemysłowego. Na peronie rój żołnierzy. Kwatermistrze i furyerzy transportów wojskowych, dostawcy, urlopnicy, Niemcy, Austryacy, Węgrzy. Przed małą grupą »zielonych« stoi podoficer niemiecki strzelców gwardyjskich w zupełnie nowym mundurze. Karabin ma przewieszony przez lewe ramię rzemieniem naprzód na sposób, który jest właściwy wszystkim leśniczym. Strzelec z zawodu.

To wojsko wyborowe widziałem ostatnim razem podczas szturmu na Hartmannsweilerkopf, a krzyż żelazny podoficera pochodzi prawdopodobnie z owych ciężkich walk w Wogezach. Z trudem przeciskam się przez tłum do biura komendy dworca i proszę o kwaterę. Komendant spogląda na mnie rozpaczliwie.

— Kwaterę? Na Boga, skądże ją wezmę? Miasto jest wprost zapchane wojskiem. Stryj jest jednym z głównych punktów przechodowych. Szkoły są zapełnione uchodźcami ze Stanisławowa. Niema nawet wolnej komórki.

Ładne widoki. Ale komendant dworca znajduje radę. Wysyła na poszukiwania energicznego feldwebla, który wnet wraca z radosną nowiną, że z hotelu Dienstla wyjechał właśnie generał. Pokój z łóżkiem i sofą. W ten sposób ja i mój towarzysz, były holenderski konsul generalny van Royen, otrzymaliśmy pomieszczenie.

Nazajutrz rano wyszedłem na miasto. Słońce świeciło wspaniale i już dogrzewało. Był dzień urodzin cesarza. Chorągwie powiewały na domach — batalion wojska z muzyką maszerował na dworzec. Stryj zupełnie spokojny i pewny siebie. Kawiarnie otwarte — jaja, masło, kiełbasa, wszystko ma ludność.

Przejeżdża kolumna samochodów niemieckich naładowanych wysoko. Ziemia drży pod ich ciężarem. Nadchodzi czas powrotu na dworzec, jeżeli się nie mam spóźnić do pociągu wojskowego, który odjeżdża na front. W kilkanaście minut później jadę w stronę Karpat. Teren jest falisty, a ponieważ kolej idzie często zboczami gór, więc mam piękne widoki w dal, zwłaszcza w pobliżu Doliny, miasteczka położonego nad spływem Mizunki i Świcy. Stąd widać w dali potężny grzbiet górski Gorganu, należący do najdzikszych i najbardziej nieprzystępnych części Beskidu Lesistego. Tutaj znajdują się najpiękniejsze polowania w Austryi — tu są jeszcze jelenie, wilki i niedźwiedzie.

Niedaleko maszeruje gościńcem artylerya. Jak olbrzymi wąż wysuwa się kolumna dział i furgonów ze wsi. Na skrzyżowaniu kolei z gościńcem musi kolumna zatrzymać się, ażeby przepuścić pociąg. Widzimy artylerzystów, opalonych od słońca. Pociąg pędzi dalej i kolumna znowu rusza, dążąc na nowe boje. Mijamy Broszniów, ostatnią stacyę przed Kałuszem. Zbieram się i po upływie kilku minut widzę piękną kopułę kościoła rzymsko-katolickiego, którego budowę rozpoczęto w r. 1469.

Dworzec w Kałuszu wygląda jak wielki obóz. Zajeżdżają długie kolumny wozów dla zabrania ładunków — pociągi wojskowe stoją jeden koło drugiego. Z dworca idę pieszo do miasteczka, oddalonego o 1½ kilometra. W opuszczonem pomieszkaniu znajduję znośną kwaterę, wolną od małych zyjątek.

W. Oertel.

Turcy w Krakowie w roku 1831.

Przy sposobności pobytu obecnego w Krakowie wojsk tureckich, warto przypomnieć notatkę o Turkach w Krakowie w roku 1831 z interesujących »Wspomnień« znanego ongi księgarza i miłośnika starożytności krakowskich, Ambrożego Grabowskiego. Notatka ma charakterystyczny koloryt lokalno-anegdotyczny i dzięki niemu właśnie jest zajmująca.

Na początku odnośnego ustępu swoich wspomnień Grabowski przypomina znane proroctwo o Turkach Wernyhory, które zresztą wśród ludu krakowskiego w odmiennej krążyło wersyi, mianowicie: „nie będzie wprzód dobrze w Polsce, dopóki Turcy do Krakowa nie przybędą i koni pod kościołem Panny Maryi nie postawią«. Nawiązując do tego, Grabowski wspomina, że było w Krakowie kilku żołnierzy Turków, »a lud polski znękany cierpi... i Bóg wie, kiedy się jego cierpienia zakończą". Potem tak opisuje przybycie tych Turków i ich pobyt w Krakowie:

»W pamiętnym roku 1831 wojska polskie wzięły w niewolę oddział jakiś Moskali, w którym znalazło się kilku Turków, którzy podczas wojny Rosyi z Turcyą mieli nieszczęście zostać jeńcami wojennymi i zapewne nie z ochoty wciągnięci zostali w szeregi rosyjskie. Tych tedy Turków uwolnili Polacy i pozwolili im wrócić do kraju. Turcy, gdy inną drogą niebyło można... mieli zamiar przez Kraków i Galicyę, potem przez Węgry udać się do ojczyzny.

»Było to może na początku czerwca 1831 roku, kiedy ich sześciu lub siedmiu przybyło do Krakowa, w ubiorze sołdackim, mocno podartym; byli oni bez najmniejszego zaopatrzenia, ani mieli czem się pożywić... W tę porę wszelka komunikacya z Austryą była przecięta i nikogo z Krakowa do Podgórza nie przepuszczano... Tym więc sposobem Turcy nie mogli się dostać za Wisłę i przesiadywali w Krakowie; gdy z nich dawny ubiór sołdacki spadł, sprawiono im ze składek rodzaj szlafroków z drelichu, tudzież okrycie głowy w kształcie turbanów tureckich i w tym ubiorze przeciągali oni po ulicach krakowskich i otrzymywali małe dary. Wreszcie wziął ich do siebie właściciel gościny w ulicy Floryańskiej Hilary Meciszewski na mieszkanie, a ze składek obmyślono im fundusz na życie, wypłacając codzień każdemu po kilkanaście groszy. Ale Turcy nie kupowali innej żywności, tylko samą rzepę i tak, surową jedząc, innego pożywienia nie znali. Przeto później dawano im żywność gotowaną, kawałek chleba i tylko już kilka groszy na ulubioną rzepę... Kiedy już we wrześniu, po upadku sprawy Polski, zbliżali się Moskale ku Krakowowi, może na dwa dni przed ich tu wkroczeniem, przemówiła ludzkość do władz granicznych austryackich, że ich przecież wpuszczono do Podgórza; tym sposobem... na powrót do srogiej faraońskiej nie dostali się niewoli i zapewne unieśli wolność i życie do swojej ziemi...«

Jak widzimy z tego opowiadania, pobyt Turków w Krakowie (jak i Turcy sami) w roku 1831 w niczem nie jest podobny do obecnej ich tu wizyty. Nie było też wówczas podstawy do upatrywania w przyjeździe tych kilku biedaków do Krakowa ziszczenia się przepowiedni, choć poczciwy księgarz — zdaje się — innego był zdania. Zapewne też i dzisiaj niewielu będzie skorych do snucia horoskopów, zwłaszcza, że... Turcy i teraz »koni pod kościołem Panny Maryi nie postawią«.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 28 sierpnia.

Ofiarność na cele wojny.

Wiedeń. »Korr. Wilhelm« donosi, że firma »Boehler i Spka«, która już przedtem ofiarowała była 1 milion koron na zakład fundacyjny dla 50 oficerów i stu żołnierzy, teraz dodała do funduszu na ten cel jeszcze 1 milion w obligacyach trzeciej pożyczki austryackiej. Ministerstwo wojny wypowiedziało temu Towarzystwu akcyjnemu za tę ofiarę swoje szczególne uznanie.

Pożar fabryki tytoniu.

Bukareszt. Dwa wielkie składy z tytoniem pursiczańskim spłonęły. Szkoda wynosi przeszło 3 miliony lej.

Straty włoskie.

Wiedeń. Z wojennej kwatery prasowej: Ze statystyki strat w oficerach włoskich aż do 15 sierpnia wynika, że ogólna liczba tych strat wynosi 4.322 oficerów. Rozkłada się ona na wszystkie stopnie: 9 generałów, 95 pułkowników, 154 majorów, 803 kapitanów, 683 nadporuczników, 2571 poruczników, 19 kapelanów wojskowych.

Wojska rosyjskie we Francyi.

Berno. »Petit Parisien« donosi z St. Nazaire: Parowiec Venezuela przybył tu z większym transportem żołnierzy rosyjskich.

Zawieszenie wykonania kar na jeńcach francuskich.

Berlin. Dziennik rozporządzeń dla armii ogłasza rozporządzenie cesarskie, według którego wykonanie wszystkich kar na francuskich jeńcach wojennych z powodu przestępstw popełnionych przed 16 września ma być zawieszone aż do zawarcia pokoju. W postanowieniach wykonawczych minister wojny zauważa, że rozporządzenie to polega na umowie zawartej z rządem francuskim na podstawie wzajemności.

Nowy rumuński attaché w Petersburgu.

Bukareszt. W miejsce pułkownika Holbana został major D u m i t r u zamianowany rumuńskim wojskowym attaché w Petersburgu.

W sprawie okrętu »Themis«.

Sztokholm. Rokowania między rządem szwedzkim, a niemieckim w sprawie parowca »Themis« miały ten wynik, że ten okręt i jego ładunek nie mają być uważane za zdobycz wojenną.

Wylew Nilu.

Paryż. »Temps« dowiaduje się z Kairo, że wody Nilu szybko się podnoszą. Panuje obawa większego wylewu niż zazwyczaj.

Pożar w łodzi podwodnej.

Paryż. »Petit Journal« donosi, że wskutek wybuchu podczas ładowania akumulatorów wybuchł na łodzi podwodnej »Gustaw Cede« w porcie w Cherbourgu pożar. 7 ludzi zginęło, wielu rannych.

Odpowiedzialny redaktor:
KONSTANTY SROKOWSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Rocznica szóstaków.

W polu, sierpień 1916.

W odmęcie bitewnym, wśród nieustannego huku armat i grzechotu karabinów — trzymając twardą i wierną straż — obchodził szósty pułk Legionów dnia 28 lipca br. pierwszą rocznicę swojego istnienia.

Rok życia pułku — w czasie wielkiej wojny. Jakaż to olbrzymia księga zaszłych wydarzeń, dokonanych czynów, wygranych i przegranych walk, jakaż nieprzebrana ilość kart dziejowych, napisanych krwią, trudem i wysiłkiem, ile bohaterstwa ofiarnego i męki serdecznej, ile na zawsze zagasłych nadziei — prócz tej, która nas nigdy nie opuszcza i do nowych działań, jak jasna gwiazda prowadzi — prócz nadziei i wiary w Tą, która nie zginęła... W tej wierze jest moc naszego wytrwania, źródło naszej waleczności i naszych ofiar.

Kiedyś, gdy przed badaczami otworzą się tajniki pułkowe — z lichych, zszarzałych, zmiętych, martwych kartek — czytać będziecie żywe dzieje pułku. Ogrom wysiłków fizycznych i moralnych, siła poświęcenia i odwaga żołnierza polskiego — staną Wam wówczas przed oczyma w szarej, słowem pięknem niezabarwionej, codziennej szacie i przemówią do Was najwymowniejszym językiem rzeczywistej prawdy.

Rok istnienia pułku! Myśl grzebie w przeszłości, przebiega wszystkie miesiące pułkowego roku od pierwszych zawiązków w małem, żydowskiem miasteczku Polski aż do ostatnich chwil, do śmiertelnego boju, chłonącego ciągle świeże ofiary. Ośm wielkich, nowoczesnych bitew — ma dzisiaj 6 pułk za sobą i długie miesiące okopowego ślęczenia, strażowania po nocach i dniach w obronie otrzymanych pozycyi. W rocznem życiu pułku nie pozostała niezapomnianą ani jedna karta, każdy dzień znaczony jest trudem i potem lub krwią.

Popatrzcie na szeregi pułku, przeglądnijcie naszą listę strat. Iluż z tych, którzy w pole wyruszyli — kryją dziś samotne mogiły na wołyńskiej ziemi. Na mogiłach prosty, niewprawną ręką żołnierską uciosany z białej brzózki krzyż, a na nim napis wyryty »Za Polskę«... Widomy, niezatarty ślad walk polskiego wojska na rubieżach Rzeczypospolitej, dowód spłacenia obfitej daniny Ojczyźnie.

»Za Polskę«... Pod tem hasłem wyruszyły na bój całe Legiony, pod tym sztandarem poszedł szósty pułk i od jednej bitwy idzie wciąż do drugiej — tak już od szeregu miesięcy, blizko od roku. Po każdej bitwie wyrastają nowe mogiły szóstaków i nowe krzyże z napisem: »Za Polskę«...

— — — — — — — —

Chcieliśmy święcić naszą rocznicę inaczej, aniżeli święcić ją nam wypadło. Komenda pułku obmyśliła program uroczystości prosty i rzeczywiście pamiątkowy, daleki od banalnych, na swobodnej zabawie żołnierskiej kończących się obchodów. Położenie na naszym froncie, walki trwające od początków lipca i czerwcowe wydarzenia w 6 pułku — na to nam w całości nie pozwoliły i opóźniły wykonanie pewnych prac. Uroczystość święta pułkowego ograniczona została do minimum. Nawet msza polowa z powodu gwałtownego ostrzeliwania przez artyleryę rosyjską odbyć się nie mogła. Żołnierzom odczytano tylko rocznicowy rozkaz podpułkownika, który obiegł całą prasę polską. Odczytano również następujący rozkaz komendanta brygady Legionów:

Żołnierze-Szóstacy!

Dwunastomiesięczny upływa dziś okres, odkąd w Polskich Legionach szeregi przybył pułk szósty piechoty.

Od dnia owego, który wezwaniem był do nowych ofiar, upływa oto rok czasu, rok trudów i doli-niedoli żołnierskiej, przebytej w ogniu bitew, w których każda sławę niosła młodym żołnierzom Polski.

Szły długim szeregiem tygodnie i miesiące, a dzień każdy był nowem stwierdzeniem, że dzielni żołnierze — szóstacy, nie zawiodą oczekiwań, że ofiarami pól Kołodyi, Kostiuchnówki, Kukli, Kamieniuchy i innych bojów wkupiwszy się w braterstwo broni Legionów, godnie reprezentować potrafią Imię polskiego żołnierza, niewygasły honor jego, stwierdzając i wielką tradycyę oręża.

Dziś, po roku bohaterskich z wrogiem zapasów, wpisani na karty ojczystej historyi dziesiątkiem zwycięstw, okryci ostatnich bezprzykładnie ciężkich bojów splendorem i smutkiem ofiar — pomnijcie dzielni żołnierze pułku szóstego, że dzień Waszej rocznicy winien Wam przynieść siłę nowych postanowień, by z dotychczasowym hartem obok swego sztandaru stać i z nieustanną walczyć myślą, że się wolność Ojczyzny w blasku Waszych przegląda bagnetów, których ostrze — to Wasz znak i nakaz jedynie święty«.

Z całej Polski na ręce komendy pułkowej — nadeszło bardzo wiele rocznicowych życzeń. Nie zapomniała o nas Warszawa, ani Lwów, ani Kraków — ani cały szereg miast i miasteczek prowincyonalnych Galicyi i Królestwa.

Naczelny Zarząd Ligi Kobiet N. K. N. w Krakowie — nadesłał 6 pułkowi następujące pismo:

»Wam najmłodszemu pułkowi wojska polskiego, który od pierwszej chwili wyjścia w pole okrył się świetną chwałą i stanął godnie obok najbardziej zasłużonych Braci Waszych — ślemy dziś, w pierwszą rocznicę, pozdrowienie gorące i wyrazy czci za tę niezachwianą postawę, za głębokie zrozumienie wartości i honoru żołnierza polskiego, których niezbite złożyliście dowody.

Ku Niepodległej, Wolnej Polsce, ku spełnieniu najwyższych naszych pragnień — prowadź Was — Bóg! Przewodnicząca: Zofia Moraczewska; sekretarka: Aniela Krzyżanowska«.

— — — — — — — —

Słowa pamięci i podzięki ze strony społeczeństwa, piękne uznanie ze strony brygadyera-pułkownika — są dla 6 pułku najlepszem świadectwem, że zarówno przełożona komenda, jak i naród oceniają trud jego żołnierzy.

W drugim roku istnienia przypadło już 6 pułkowi uczestniczyć w krwawej walce o wzgórze brygadyerów. Wyrosły nowe mogiły szóstaków, a na krzyżach drewnianych pojawiły się nowe napisy: »Za Polskę«...

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10.

Rządca drukarni L. K. Górski